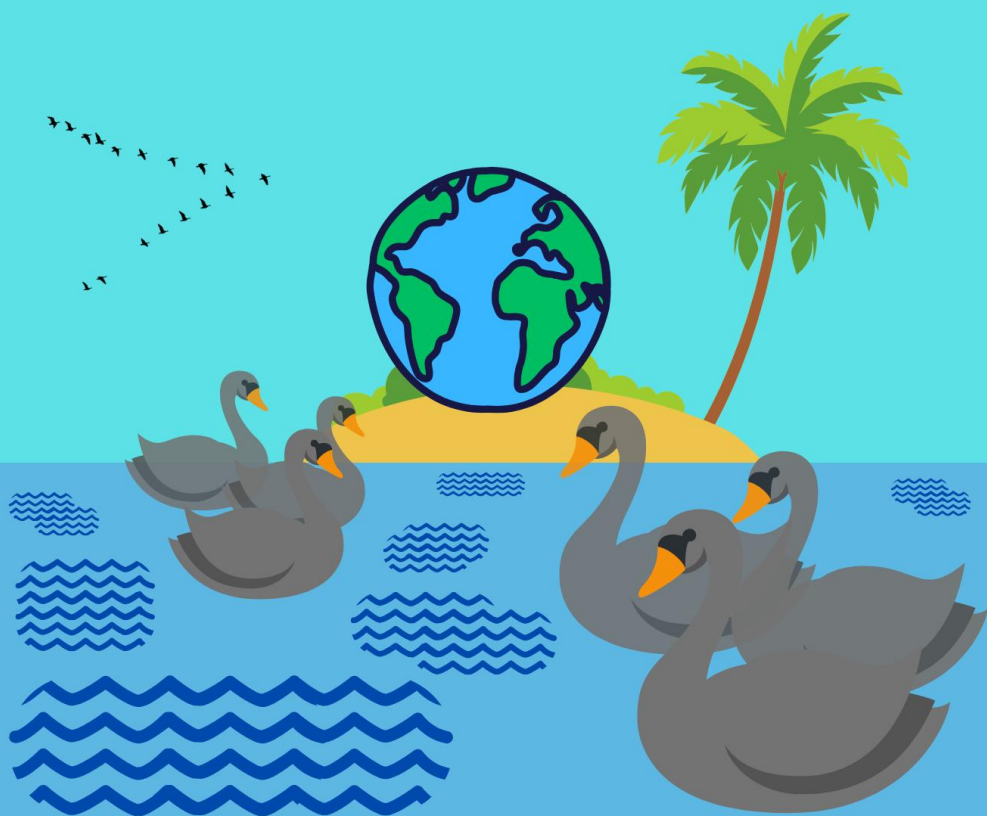




Monitoring Makroekonomiczny

Numer wydania: 4/2026

Warszawa, kwiecień 2026 r.



Czas kryzysów

Zespół redakcyjny

Redaktor naczelny:

Maciej Wrona

Autorzy tekstów:

Alex Berzan

Alicja Chaczykowska

Paweł Grzyb

Piotr Kamiński

Aleksander Piecuch

Michał Starowieyski

Kamila Urbanik

Maciej Wrona

Natalia Zubańska

Korekty:

Alex Berzan

Alicja Chaczykowska

Paweł Grzyb

Piotr Kamiński

Aleksander Piecuch

Bartosz Przywara

Michał Starowieyski

Kamila Urbanik

Maciej Wrona

Natalia Zubańska

Nasz opiekun

Nasza działalność


Opiekun naukowy SKN FM

Prof. dr hab. Cezary Wójcik




Założyciel Center for Leadership, profesor SGH, pracował naukowo jako visiting scholar na takich uniwersytetach jak Harvard, Berkeley, Glasgow czy Melbourne.



 /SKNFM



 @skn.fm



sknfm.edu.pl

Spis treści

Sekcja makroekonomiczna

Inflacja	4
Rynek pracy	5

Sekcja finansowa

Rynek walutowy	6
Surowce energetyczne	7

Sekcja publicystyczna – Okiem Monitoringu

Trzecie konto do kolekcji. Czy OKI obudzi polskich inwestorów?	8
Co naprawdę kryje się za spokojem sektora bankowego?	9
Local content, czyli o repolonizacji polskiej gospodarki	10
Handel morski – szlaki, które rządzą światem	11

O autorach

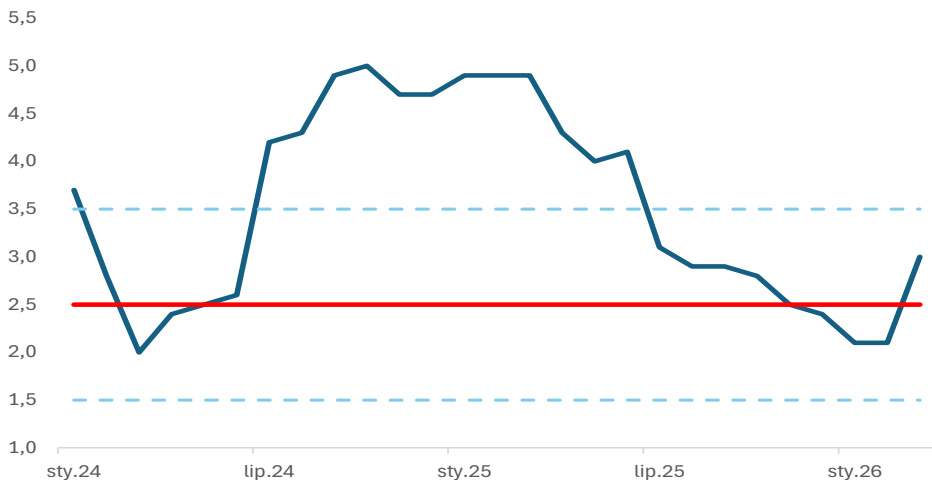
SKN Finansów i Makroekonomii

SKN Finansów i Makroekonomii to jedno z najbardziej aktywnych pod względem naukowym kół Szkoły Głównej Handlowej. Wśród obszarów zainteresowań SKN FM znajdują się przede wszystkim **polityka pieniężna, modelowanie i prognozowanie ekonometryczne, analizy makroekonomiczne, rynki finansowe, rozwój obywatelski**, a także inne tematy związane z ekonomią.



Inflacja znowu w górę

Inflacja CPI r/r według GUS (%) i cel inflacyjny



Najważniejsze informacje

- W marcu dynamika CPI wyniosła 3,0% r/r.
- Inflacja względem lutego wyniosła 1,0% m/m. Była napędzana wzrostem cen paliw do prywatnych środków transportu, wynoszącym 15,4% m/m.
- RPP nie zdecydowała się na zmianę stóp procentowych.

Komentarz SKN Finansów i Makroekonomii

Według odczytu inflacji opublikowanego przez GUS, indeks CPI za marzec wyniósł 3,0% r/r. Spadkowy trend został przerwany, niemniej wskaźnik cały czas mieści się w celu NBP wynoszącym 2,5% z dopuszczalnym odchyleniem o +/- 1 pkt. proc.

Za podwyższoną inflacją odpowiada w głównej mierze wzrost cen paliw do prywatnych środków transportu. Wyniósł on 8,6% r/r (15,4% m/m) i odpowiadał za zwiększenie wskaźnika CPI o 0,79 pkt. proc. Dodatkowo, w mniejszym zakresie, inflację napędzały m.in. wzrosty cen napojów alkoholowych i wyrobów tytoniowych o 6,7% r/r oraz edukacji o 6% r/r.

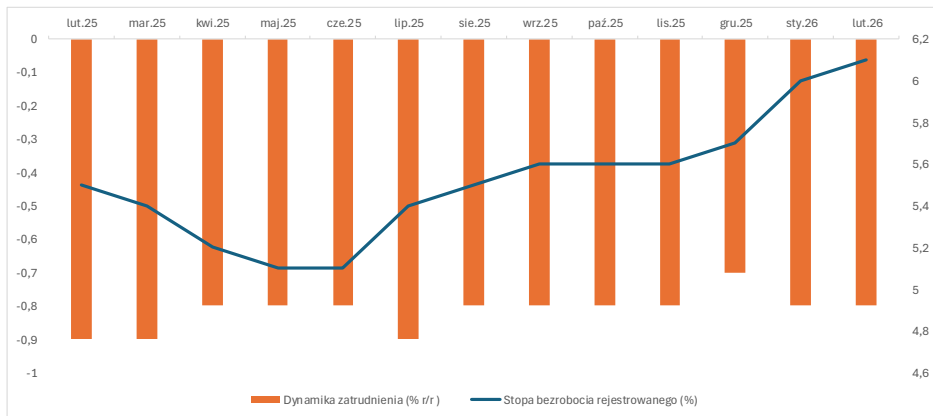
Pomijając niestabilny rynek paliw, ogólna presja cenowa pozostaje opanowana. Ceny żywności, mające największą wagę przy obliczaniu wskaźnika CPI, wzrosły o 2,1% r/r i utrzymały się na tym samym poziomie względem poprzedniego miesiąca. Z kolei ceny użytkownika mieszkania i zaopatrzenia go w wodę, energię i gaz, wzrosły o 4,3% r/r, przy minimalnym miesięcznym wzroście. Wynika z tego, że konsekwencje napiętej sytuacji geopolitycznej i zaburzeń dostaw paliw nie dotyczą jeszcze innych obszarów gospodarki.

Ryzyko wzrostu inflacji pozostaje realne. Przedłużający się konflikt na Bliskim Wschodzie i wyższe ceny surowców mogą negatywnie wpłynąć na presję cenową w innych obszarach. Z powodu tej niepewności RPP postanowiła utrzymać stopę referencyjną na poziomie 3,75%.

Michał Starowieyski

Bezrobocie w Polsce przebija granicę 6%

Stopa bezrobocia rejestrowanego GUS (% , oś lewa) oraz dynamika zatrudnienia w sektorze przedsiębiorstw w Polsce (% r/r, oś prawa)



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Najważniejsze informacje

- Stopa bezrobocia rejestrowanego w lutym 2026 r. wzrosła do poziomu 6,1%.
- Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw wyniosło 9135,69 zł.
- Zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw spadło o 0,8% w ujęciu rocznym.
- Liczba zarejestrowanych bezrobotnych zwiększyła się o blisko 13% w skali roku.

Komentarz SKN Finansów i Makroekonomii

Sytuacja na polskim rynku pracy w lutym 2026 r. wskazuje na **wyraźne ochłodzenie koniunktury**. Głównym tego przejawem jest wzrost stopy bezrobocia rejestrowanego do **6,1%**. Wynik ten jest o 0,1 pkt. proc. wyższy niż w styczniu br. i aż o **0,6 pkt. proc. wyższy niż w analogicznym okresie ubiegłego roku**. Pod koniec lutego w urzędach pracy figurowało blisko **955 tys. osób bezrobotnych**, co oznacza **wzrost o 12,8% w skali roku**. Dynamika ta sugeruje, że obecny wzrost bezrobocia ma charakter głębszy niż tylko sezonowy. Gospodarka coraz silniej odczuwa skutki spowolnienia w kluczowych sekcjach przemysłu.

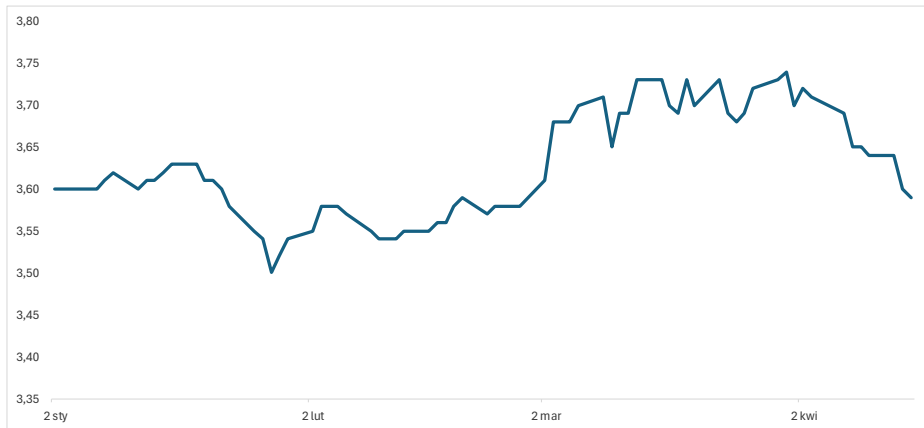
Równocześnie **tempo wzrostu płac wyraźnie wyhamowało**, choć realna siła nabywca pracowników nadal rośnie. Przeciętne nominalne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw zwiększyło się o **6,1% r/r**, co stanowi spadek dynamiki względem 7,9% r/r odnotowanych rok wcześniej. Po uwzględnieniu inflacji **realne płace wzrosły o 4% r/r**. Najwyższe przeciętne wynagrodzenia, przekraczające 15 tys. zł brutto, GUS odnotował w sekcji informacja i komunikacja. Najniższe stawki (ok. 6,6 tys. zł) nadal dotyczą zakwaterowania i gastronomii.

Niepokój budzi utrzymująca się **ujemna dynamika przeciętnej zatrudnienia**, która w lutym wyniosła **-0,8% r/r**. **Największe spadki** odnotowano w **górnictwie (-3,6% r/r)** oraz **przetwórstwie przemysłowym (-1,4% r/r)**, co odzwierciedla trudności sektora produkcyjnego. Z drugiej strony optymistycznym sygnałem jest **wzrost liczby zgłoszonych wolnych miejsc pracy o ponad 16% m/m**, co może zwiastować poprawę sytuacji w nadchodzących miesiącach wiosennych. Niemniej jednak skala planowanych zwolnień grupowych pozostaje wyższa niż rok temu, co zmusza do zachowania ostrożności w prognozach na drugą połowę 2026 r.

Natalia Zubańska

Zawirowań na rynku walutowym ciąg dalszy

Kurs pary walutowej USD/PLN



Źródło: dane NBP

Najważniejsze informacje

- W kwietniu obserwujemy osłabienie dolara względem walut europejskich.
- Straty względem euro odrabia również złoty.

Komentarz SKN Finansów i Makroekonomii

Wypadki na Bliskim Wschodzie cały czas elektryzują rynki finansowe.

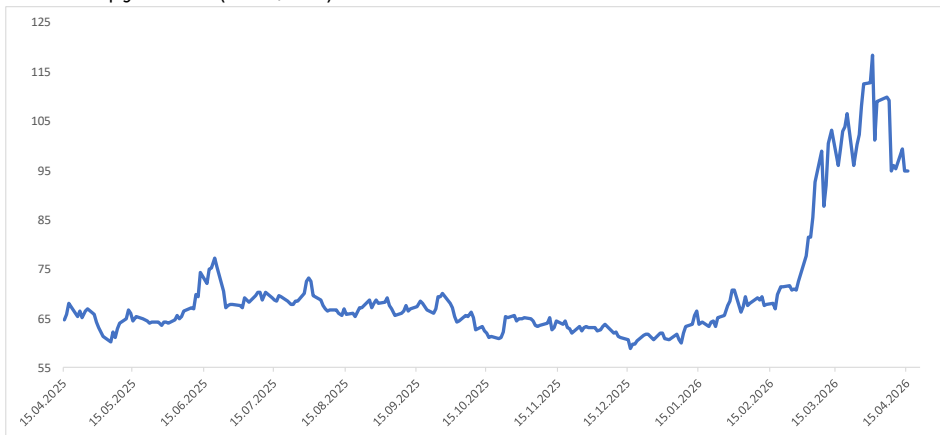
Obserwowane umocnienie dolara po rozpoczęciu ataku na Iran związane było ze wzrostami cen ropy oraz z silną pozycją USA jako światowego eksportera tego surowca. Jednocześnie na rynku amerykańskim nasiliły się obawy inflacyjne, z których w sposób naturalny płynęło oczekiwanie braku cięć stóp procentowych. Rezerwa federalna rzeczywiście ogłosiła utrzymanie stóp w paśmie między 3,5% a 3,75%, co było zgodne z oczekiwaniami rynku. W pierwszej połowie kwietnia obserwujemy jednak spadek kursu dolara do złotego z poziomu około 3,70 do 3,60 USD/PLN. Niewątpliwie jest to wynikiem ogłoszonego tymczasowego zawieszenia broni na Bliskim Wschodzie.

Wojna nie pozostała również bez wpływu na sytuację w Europie. Obserwowane w marcu osłabienie złotego wynikało z przekonania o większej ekspozycji polskiej gospodarki na negatywne skutki wojny w stosunku do strefy euro. Momentalnie można było zaobserwować wzrost kursu z poziomu 4,22 do 4,29 EUR/PLN. Wraz z kwietniowym zawieszeniem broni obserwować można stopniowy powrót złotego do kursu sprzed wybuchu konfliktu (poziom około 4,24 EUR/PLN). Sytuacja rynków międzynarodowych w dalszym ciągu pozostaje w dużej zależności od biegu kolejnych wypadków na Bliskim Wschodzie.

Paweł Grzyb

Koniec ery taniej ropy? Wielka korekta rynkowa

Cena ropy Brent (USD/bbl)



Źródło: dane ze strony Investing.com

Najważniejsze informacje

- Blokada Cieśniny Ormuz wywołała szok podażowy, który podbił koszty energii o blisko 50% r/r.
- Zapowiedź rozejmu przez Donalda Trampa wymusiła szybką korektę cen w połowie kwietnia.
- Bank Goldman Sachs obniżył prognozy odnośnie ceny baryłki ropy do 90 USD, licząc na dalszą deeskalację napięć geopolitycznych.

Komentarz SKN Finansów i Makroekonomii

Analiza rynku ropy naftowej Brent w okresie od kwietnia 2025 do kwietnia 2026 ukazuje gwałtowne przejście od stabilizacji do głębokiego kryzysu. Jeszcze rok temu rynki cieszyły się spokojem, a cena baryłki oscylowała wokół 67 USD w czerwcu 2025 r. Sytuacja ta uległa jednak zmianie w marcu i kwietniu 2026 roku, kiedy geopolityka zdominowała fundamenty ekonomiczne.

Głównym motorem wzrostów stał się konflikt zbrojny z udziałem USA i Iranu, który doprowadził do blokady Cieśniny Ormuz. To wąskie gardło logistyczne odpowiada za transport blisko 20% światowej ropy, więc jego zamknięcie wywołało klasyczny **szok podażowy**. Cena baryłki ropy Brent w marcu przebiła barierę **100 USD**, szybciej niż 118 USD pod koniec miesiąca, a w pierwszej dekadzie kwietnia osiągnęła rekordowy szczyt. Inwestorzy zareagowali na realną groźbę braku surowca na rynku spot.

Kluczową rolę w kształtowaniu cen ropy na rynkach odegrała postawa Donalda Trampa. Nagłe ogłoszenie zawieszenia broni w połowie kwietnia stało się **impulsem do gwałtownej korekty**. Rynek zareagował błyskawicznie - 15 kwietnia cena spadła lekko poniżej poziomu 95 USD/bbl. Analitycy Goldman Sachs natychmiast zrewidowali swoje prognozy, obniżając przewidywaną cenę na II kwartał 2026 r. z 99 na 90 USD/bbl. Uznali oni, że dyplomacja skutecznie zredukowała premię za ryzyko wojenne.

W tym samym czasie kraje **OPEC+** znalazły się w trudnym położeniu. Z jednej strony wysokie ceny zwiększają ich przychody, z drugiej jednak paraliż szlaków handlowych uniemożliwia fizyczny eksport. Dodatkowo Międzynarodowa Agencja Energetyczna (IEA) uwolniła 400 mln baryłek rezerw strategicznych, co pomogło schłodzić nastroje. Mimo to, w ujęciu rok do roku, ropa jest droższa o około 50%. Taka sytuacja budzi obawy o **stagflację** - połączenie wysokiej inflacji z niskim wzrostem gospodarczym. Ponadto, wysokie koszty energii działają jak dodatkowy podatek dla konsumentów.

Alex Berzan

Trzecie konto do kolekcji. Czy OKI obudzi polskich inwestorów?

Mimo upływu ponad 35 lat od transformacji ustrojowej, przyzwyczajenia inwestycyjne Polaków pozostają konserwatywne. Nadal lokują oni większość swoich oszczędności w gotówkę i depozyty bankowe – instrumenty, które przez dekady nie zapewniały realnych zysków. **To poziom znacznie wyższy od średniej unijnej (31%) i co ważne dla naszej historii, ponad czterokrotnie wyższy niż w Szwecji (12%).** W raporcie „The Future of European Competitiveness” Mario Draghi podkreśla, że niski udział inwestycji na rynku kapitałowym ogranicza zarówno możliwości pomnażania majątku przez gospodarstwa domowe, jak i dostęp do finansowania dla firm. Ten problem nie uszedł uwadze decydentów i tak zaczęła się długa historia Osobistego Konta Inwestycyjnego (OKI).

Konkret z plasteliny

„Zaproponujemy zniesienie podatku od zysków kapitałowych (podatek Belki) dla oszczędności i inwestycji, w tym także na GPW (do 100 tys. zł, powyżej 1 roku)”, to jeden ze 100 konkretów Koalicji Obywatelskiej. Inicjatywa ta miała zachęcić Polaków do większej obecności na rynku kapitałowym, zdejmując z mniejszych inwestorów ciężar 19-proc. podatku od zysków. Jak to jednak bywa z obietnicami wyborczymi, mają one zwyczaj zmieniać swój kształt po wyborach. Drastyczna zmiana narracji nastąpiła 11 marca 2024 roku. Minister Finansów Andrzej Domański ogłosił wtedy, że ministerstwo wyliczy kwotę wolną jako iloczyn 100 tys. złotych i stopy depozytywnej NBP. Przy stopie wynoszącej wtedy 5,25%, kwota wolna wyniosłaby 5250 zł. Natomiast dziś byłoby to tylko 3250 zł. Pomysł ten spotkał się z falą krytyki. Rząd ostatecznie porzucił go 5 sierpnia 2025 roku, gdy ogłosił zupełnie nowy projekt – Osobiste Konto Inwestycyjne.

Pomysł za morza

OKI nie jest autorskim pomysłem Ministerstwa Finansów, co nie jest niczym złym. Wdrażanie sprawdzonych rozwiązań zagranicznych może pozwolić na bezbolesną reformę. Protoplasta OKI nazywa się *Investeringssparkonto* i działa w Szwecji od 2012 roku. Założenia są dość proste. Na koncie mamy możliwość inwestowania bez podatku w krajowe i zagraniczne instrumenty finansowe, takie jak np. akcje, obligacje, fundusze ETF, czy fundusze inwestycyjne, dopóki ich wartość nie przekroczy 300 tys. koron szwedzkich (około 117 tys. złotych). Nadwyżka podlega corocznemu opodatkowaniu, którego stawkę państwo wylicza na podstawie rządowej podstawy opodatkowania i rządowej stopy pożyczkowej. Obecnie wynosi ona 1,065%. To znaczy, że w przypadku posiadania na koncie aktywów wartych 400 tys. koron zapłacilibyśmy 1065 kr. podatku za cały rok. Takie rozwiązanie ma swoje wady i zalety dla inwestorów. Pozwala ominąć podatek 30% od zysków kapitałowych, **ale równocześnie zmusza**

do płacenia podatku od aktywów nawet w latach, gdy portfel traci na wartości. Program okazał się niewątpliwym sukcesem, a konta ISK posiada prawie 4 miliony Szwedów.

Konto Osobiste, a interes narodowy

Polski odpowiednik bardzo przypomina szwedzki pierwowzór. We wstępnej formie, posiadacze konta będą mogli inwestować w różne aktywa. Kwota wolna od podatku wyniesie 100 tys. złotych, z czego 25 tys. złotych będzie można ulokować w lokatach oraz obligacjach. Państwo opodatkuje nadwyżkę podatkiem od aktywów, a jego stawkę wyliczy na podobnych zasadach jak w Szwecji. Do dnia pisania tego artykułu, byłoby to około 0,76%. Kluczową różnicą między projektem MF a rozwiązaniem szwedzkim jest zakres aktywów zwolnionych z opodatkowania. Szwedzcy inwestorzy mogą inwestować w ramach kwoty wolnej zarówno w aktywa krajowe, jak i zagraniczne. **Polski projekt ogranicza kwotę wolną jedynie do akcji spółek, które denominują swój kapitał zakładowy w złotych.** Oznacza to, że inwestorzy z Polski nie unikną podatku przy inwestowaniu w akcje np. amerykańskie, które z miejsca będą podlegać pod podatek od aktywów. Co więcej, do kwoty wolnej nie wejdą nawet niektóre polskie spółki notowane na GPW, ale zarejestrowane w innych krajach, np. Żabka.

Volvo z silnikiem Poloneza

Osobiste Konto Inwestycyjne ma dwa główne cele: spełnić w pewien sposób obietnicę wyborczą oraz zachęcić Polaków do większej aktywności na rynku kapitałowym. Niekorzystne dla inwestorów zapisy dotyczące kwoty wolnej mogą sugerować jednak trzeci cel: promowanie rodzimej giełdy. To, czy projekt okaże się sukcesem, budzi wątpliwości. Żeby zachęcić nowe osoby do aktywności inwestycyjnej, projekt musi być przede wszystkim prosty. Mnogość wyjątków i zawiłości potrafią zniechęcić niedoświadczone osoby, nie wspominając o tym, że **OKI będzie już trzecim obok IKE i IKZE kontem inwestycyjnym.** Polski odpowiednik miał zadebiutować w lipcu 2026 roku, jednak z powodu przedłużających się prac ustawy o nim ma wejść w życie na początku 2027 roku. Jej kształt może jeszcze ulec zmianie.

Piotr Kamiński

Co naprawdę kryje się za spokojem sektora bankowego?

„Historia lubi się powtarzać” – brzmi znane wszystkim od dekad powiedzenie. Na pewnym etapie przyjęło ono jednak formę: „Historia się nie powtarza, lecz się rymuje”. każdy system i każdy kryzys jest inny, a mechanizmy i ludzkie reakcje wracają w zmienionej formie. Po upadku Silicon Valley Bank (SVB) w 2023 roku można było odnieść wrażenie, że najgorsze dla sektora bankowego już minęło. Jak się jednak okazuje, rok 2026 również może przynieść ze sobą serię finansowych „niespodzianek”. na przestrzeni ostatnich tygodni stajemy w obliczu powracającego pytania - **czy pod pozorną stabilnością nie narastają nowe zagrożenia?**

Pierwsze pęknięcia systemu

875 miliardów dolarów utopionych w nieruchomościach komercyjnych, biorąc pod uwagę wydarzenia z 2023 roku, może dzisiaj stwarzać wrażenie dość dziurawego modelu biznesowego. To jednak obraz współczesnych napięć – trzy lata temu podobne sygnały były łatwe do zignorowania, aż do momentu, w którym przestało być to dalej możliwe.

Wspierani przez dynamiczny rozwój w finansowaniu Venture Capital w okresie 2020-2021, klienci SVB zyskali ogromną gotówkę, która została następnie zdeponowana na rachunkach banku. SVB podjął decyzję, w warunkach sprzyjającego poziomu stóp procentowych, o ulokowaniu tych pieniędzy w papierach wartościowych. Obejmowały one zarówno papiery przeznaczone do sprzedaży (available for sale – AFS), jak i te utrzymywane do terminu zapadalności (held to maturity – HTM). W końcu nadszedł moment, w którym technologiczna gorączka inwestycyjna spowolniła, a deponenci zaczęli domagać się zwrotu pieniędzy. W tym samym czasie Fed prowadził agresywną politykę podwyżek stóp procentowych, sięgając poziomu nawet 5,5%, czyli najwyższego od ponad dwóch dekad. Wówczas SVB nie mógł sprzedać aktywów HTM z obawy o ogromne straty kapitałowe. Podjął zatem decyzję o sprzedaży obligacji z portfela AFS, generując tym samym stratę w wysokości 1 mld 800 mln dolarów. Niedługo później – w marcu 2023 roku – bank został zmuszony do ogłoszenia niewypłacalności po gwałtownym odpływie depozytów, który obnażył skalę jego problemów płynnościowych.

Przypadek Silicon Valley Bank obrazuje, jak niestabilny może być model oparty na długoterminowych papierach wartościowych finansowanych krótkoterminowymi zobowiązaniami w warunkach zmieniających się stóp procentowych. Niestety, epizod z 2023 roku nie był nieszczęśliwą anomalią, a raczej zapowiedzią szerszego problemu. Dziś temat wraca – jednak nie w sektorze technologicznym, a na rynku nieruchomości, gdzie era taniego pieniądza właśnie się kończy. Obecnie wiele banków

regionalnych w Stanach Zjednoczonych jest silnie zaangażowanych w finansowanie nieruchomości komercyjnych. **Według danych Mortgage Bankers Association, łączna kwota 875 miliardów dolarów stanowi blisko 17% niespłaconych kredytów na nieruchomości komercyjne pozostających w obiegu. Co więcej – kwota ta przypada do refinansowania w 2026 roku.**

Obecna sytuacja na rynkach

Problemem jest fakt, że ogromna liczba tych kredytów została udzielona w warunkach historycznie niskich stóp procentowych, czyli po globalnym kryzysie finansowym oraz w trakcie pandemii. **Dziś, za sprawą sukcesywnych podwyżek od 2022 roku, koszty finansowania tych kredytów są dużo wyższe.** Jednocześnie popyt na powierzchnie biurowe po pandemii – z uwagi na rosnący trend na pracę zdalną – odczuwalnie zmalał, co przełożyło się na spadek ich wartości. Puste biurowce to nie tylko problem właścicieli, to także coraz słabsze zabezpieczenia kredytów, które dziś znajdują się w portfelach banków.

Potencjalne zmiany w aktualnym obrazie rynku mogą również wynikać z rosnącej roli instytucji niebankowych, takich jak fundusze private credit, fundusze inwestycyjne, czy inne podmioty działające poza tradycyjnym sektorem bankowym, które powoli zaczynają wypełniać narastającą lukę spowodowaną ograniczaniem przez banki swojej działalności kredytowej. **Co należy jednak podkreślić - dynamiczny rozwój tego sektora powinno postrzegać się jako konsekwencję osłabienia banków regionalnych, choć w dłuższym okresie może on dodatkowo ograniczyć ich rolę w finansowaniu gospodarki.**

Czy historia będzie się rymować?

Regulatorzy unikają wskazywania konkretnego źródła ryzyka, zwracając jedynie uwagę na fakt, że niektóre segmenty rynku mogą być słabsze. Niewątpliwym pozostaje natomiast fakt, że jednym z tych segmentów jest właśnie sektor nieruchomości komercyjnych. To jednak, czy tym razem system okaże się bardziej odporny, póki co pozostaje pytaniem otwartym.

Alicja Chaczykowska

Local content, czyli o repolonizacji polskiej gospodarki

W ostatnich latach kryzysy o charakterze globalnym, jak pandemia COVID-19 i obecne niestabilne otoczenie geopolityczne, uwiłdoczyły zagrożenia płynące z uzależnienia państw od światowych łańcuchów dostaw.

Wzajemne zależności między narodami, które jak przekonywał neoliberalny ekonomista Milton Friedman, kiedyś służyły zapobieganiu konfliktom i rozlewowi krwi, dzisiaj stanowią słabości do wykorzystania w bezwzględnej walce politycznej i ekonomicznej. Kraje, próbując dostosować się do zmiennego otoczenia, coraz częściej szukają bezpieczeństwa w niezależności gospodarczej. Wyrazem tego podejścia jest budowanie rodzimych zdolności produkcyjnych. Uważa się je za znacząco pewniejsze od dostaw zza granicy.

O wydarzeniu

9. kwietnia br., w fabryce Apator S.A. w Ostaszewie pod Toruniem, jeden z największych dostawców prądu elektrycznego w Polsce, Enea, podpisał umowę ze wspomnianą firmą na dostawę liczników zdalnego odczytu. To porozumienie między rodzimymi firmami wykorzystali przedstawiciele rządu Polski na wypromowanie krajowego projektu „Local Content. Z korzyścią dla Polski”. Jest to działanie realizujące zapowiedziany w kwietniu zeszłego roku na Europejskim Forum Nowych Idei koncept repolonizacji polskiej gospodarki. W konferencji inauguracyjnej o przyszłości polskiej polityki inwestycyjnej uczestniczyli m.in. premier Rzeczypospolitej Polskiej Donald Tusk oraz Minister Aktywów Państwowych Wojciech Balczun.

Definicja i miara

Zgodnie z definicją opracowaną przez Ministerstwo Aktywów Państwowych (MAP), local content to „wartość towarów lub usług wyprodukowanych lub świadczonych przez podmiot krajowy”. MAP zaproponowało także kryteria i wagi, służące do pomiaru krajowości przedsiębiorstw biorących udział w przetargach. Największe znaczenie mają zlokalizowanie w Polsce jednostki dominującej najwyższego szczebla (25%) i głównego przedmiotu działalności gospodarczej (25%). Na drugim miejscu znalazły się kryteria podatkowe, w tym posiadanie przez podmiot gospodarczy rezydencji podatkowej w Polsce i odprowadzanie podatku dochodowego (15%), a także większościowy udział w całości pracowników polskich obywateli oraz osób jednocześnie mieszkających, pracujących i opłacających podatki i składki w Polsce (15%). Najmniejszą, ale również istotną rolę Ministerstwo przypisało posiadaniu zarejestrowanej w państwowych bazach (KRS, CEIDG) siedziby i prowadzenie nieprzerwanej działalności gospodarczej w Polsce od co najmniej 3 lat (10%) oraz generacji ponad połowy rocznych obrotów na terytorium kraju (10%). Wprowadzone wytyczne nie są niczym nowym wśród krajów europejskich. Z podobnych metod korzystają już z sukcesami Francja, Włochy czy Dania.

Aspekt techniczny i inne działania

Państwo będzie wspierać wdrażanie ideałów local content przede wszystkim w administracji, spółkach skarbu państwa i jednostkach samorządu terytorialnego, jednak bez stosowania kar. W sektorze prywatnym zaangażowanie ma być oparte na zasadzie dobrowolności. Poza stworzeniem definicji, Ministerstwo Aktywów Państwowych planuje prowadzić aktywny dialog społeczny w postaci edukacji poprzez webinaria, stoiska na ważnych wydarzeniach ekonomicznych, ale też otwartość na doskonalenie proponowanych rozwiązań. Ponadto GUS będzie monitorował poziom spełniania kryteriów w samorządach w skali kraju, co posłuży stworzeniu rankingu samorządów i ułatwieniu najlepszym dostępowi do funduszy. Może to przyczynić się do większego efektu „rozlewania” się inwestycji w gospodarce i zwiększyć możliwości krajowych dostawców i poddostawców. Na razie powyższy nadzór zostanie przetestowany w projekcie pilotażowym w sektorze energetycznym.

Przyszłość

W dobie rekordowych nakładów inwestycyjnych w postaci Krajowego Planu Odbudowy, programu SAFE, czy wydatków na wielkie projekty infrastrukturalne, jak CPK i elektrownia atomowa, efektywna alokacja zasobów przybiera szczególnego znaczenia. Premier Donald Tusk wskazuje, że praktykując repolonizację polskiej gospodarki „będziemy egoistami, będziemy dbać przede wszystkim o swój interes”. Co ważne, jednocześnie podkreśla, że „chcemy i będziemy respektować zasady, które są fundamentem Unii Europejskiej”. Istotne korzyści i konsekwencje z podjętych kroków mogą występować już w średnim horyzoncie czasowym. Ich znaczenie pozostanie jednak ograniczone, jeżeli na poziomie całego społeczeństwa nie wykształci się nawyk sięgania przede wszystkim po polskie produkty. A na to kluczowy wpływ mają decyzje konsumentów.

Maciej Wrona

Handel morski – szlaki, które rządzą światem

W ciągu ostatnich setek lat proces, który nazwaliśmy globalizacją, doprowadził do intensywnego zacieśnienia międzynarodowych relacji handlowych. Na przestrzeni tego czasu, mimo okresowych zwrotów w kierunku protekcjonizmu, jeden element tej architektury pozostaje niezmienny do dziś – jest to **handel morski**. Stanowi on podstawowy filar światowej wymiany dóbr, który **według szacunków odpowiada za około 80% globalnego wolumenu transportu towarów**. Dynamiczny rozwój technologiczny ostatnich dekad umożliwił powstanie statków kontenerowych zdolnych do przewozu nawet 23 000 TEU (czyli 23 000 standardowych kontenerów dwudziestostopowych), wypełnionych towarami eksportowymi pochodzącymi z różnych części świata. Przyjmując umiarkowaną średnią wartość ładunku przypadającą na pojedynczy kontener, nowoczesny **kontenerowiec może transportować towary o łącznej wartości sięgającej nawet 2 mld USD**. Ponadto, w porównaniu z innymi formami transportu, **transport morski charakteryzuje się istotnie niższym kosztem jednostkowym w przeliczeniu na tonę przewożonego ładunku, a jednocześnie generuje relatywnie mniejsze obciążenie dla środowiska naturalnego**.

Handel międzynarodowy stał się zarówno podstawowym filarem współczesnego ładu gospodarczego, jak i przestrzenią rywalizacji o kontrolę i wpływy między mocarstwami. Jednak morskie szlaki handlowe, ze względu na swoją rozległość, pozostają w praktyce niemożliwe do pełnej kontroli nawet przez najpotężniejsze państwa. Z tego względu **kluczowe znaczenie dla utrzymania pozycji hegemonu gospodarczego zyskuje zdolność oddziaływania na tzw. wąskie gardła globalnego handlu**, czyli strategiczne cieśniny morskie, w których koncentrują się globalne przepływy towarów. W większości przypadków objęte są wolnością handlu morskiego, czyli fundamentalną zasadą prawa międzynarodowego, gwarantującą swobodę żeglugi. Nie oznacza to jednak zniesienia zdolności mocarstw do oddziaływania na ich funkcjonowanie poprzez wykorzystanie narzędzi militarnych, politycznych oraz infrastrukturalnych.

Najważniejsze cieśniny

Znaczenie tych „wąskich gardeł” w handlu międzynarodowym stało się w ostatnim czasie przedmiotem intensywnych dyskusji, zwłaszcza w kontekście wpływu konfliktów na Bliskim Wschodzie na funkcjonowanie jednego z nich – **Cieśniny Ormuz. Przepływa przez nią około 20-30% światowego handlu ropą naftową oraz skroplonym gazem ziemnym (LNG)**. Napięcia geopolityczne, w tym groźby kierowane przez irańskie siły zbrojne wobec jednostek handlowych, a także blokada zastosowana przez siły morskie USA, prowadzą do wzrostu ryzyka transportowego, co bezpośrednio przekłada się na wyższe koszty ubezpieczenia i logistyki. W konsekwencji ograniczana jest płynność handlu surowcami energetycznymi, co wywołuje wzrost cen energii i paliw, a tym samym nasila kosztową presję inflacyjną oraz przyczynia się do destabilizacji globalnej koniunktury gospodarczej. Jednak **najważniejszą cieśniną handlową na świecie pozostaje Cieśnina Malakka**, która wyznacza granicę pomiędzy Oceanem Spokojnym i Indyjskim

oraz oddziela Malezję i Singapur od Indonezji. Ze względu na swoje wyjątkowe, strategiczne położenie geograficzne **jest to najkrótszy szlak handlowy łączący Bliski Wschód, Afrykę i Europę z Chinami**, a w związku z tym **przepływa tamtędy nawet 25% całego światowego handlu morskiego**. Porty funkcjonujące w rejonie cieśniny są nie tylko gigantycznymi hubami logistycznymi, lecz także miejscami intensywniej wymiany wiedzy, technologii i kultur, co dodatkowo wzmacnia ich globalne znaczenie. Stany Zjednoczone utrzymują na tym obszarze silną obecność militarną, kontrolując kluczowe szlaki żeglugowe. Jednocześnie coraz wyraźniej zaznaczają się ambicje dążenia Chin do zwiększenia swoich wpływów w tamtym rejonie świata. Narastające napięcie tylko podkreśla kluczowe znaczenie tej cieśniny dla globalnej rywalizacji dwóch największych mocarstw.

Warta wspomnienia jest także **cieśnina Bab al-Mandab**, położona między Jemenem, Erytreą i Dżibuti, która stanowi południową bramę do Kanału Sueskiego i tym samym kluczowy obszar na trasie łączącej Europę z Azją. **Przepływa tamtędy nawet 15% światowego handlu morskiego**, czyniąc ją kolejnym kluczowym punktem w rywalizacji o globalny prymat. Region ten pozostaje obszarem podwyższonego ryzyka ze względu na działalność piracką oraz ataki ze strony jemeńskich Hutich, którzy z ukrytych baz wysyłają drony i zakłócają żeglugę. W efekcie czyni to z Bab al-Mandab punkt globalnych napięć, gdzie bezpieczeństwo żeglugi przekłada się na stabilność światowych łańcuchów dostaw.

Handel morski w obecnym świecie

Ostatecznie **istota handlu morskiego polega na ciągłym balansowaniu między jego efektywnością a wrodzoną kruchością**. System ten działa sprawnie ze względu na koncentrację przepływów i minimalizację kosztów, lecz ta sama koncentracja sprawia, że jest on wyjątkowo podatny na zakłócenia. W rezultacie zaburzenie funkcjonowania choćby jednego z tych strategicznych punktów może przełożyć się na opóźnienia w globalnych łańcuchach dostaw, wzrost cen surowców oraz destabilizację gospodarek. Pokazuje to, jak bardzo **współczesny świat jest uzależniony od nieprzerwanego przepływu towarów przez wąskie gardła oceanicznej infrastruktury**. Tymczasem czas, w którym USA pełniło rolę światowego policjanta, zapewniającego bezpieczeństwo globalnych łańcuchów dostaw, bezpowrotnie minął. Żegluga morska stała się ryzykowna, a wiele z tych łańcuchów uległo zerwaniu. Czy rolę stabilizatora globalnego handlu przejmą od Stanów Zjednoczonych rosnące w siłę Chiny? Zapewne już niedługo się przekonamy.

Aleksander Pieuch i Kamila Urbanik

Nasi partnerzy



CASE – Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych
CASE – Center for Social and Economic Research

